

# NOWINY

MOTTO: *Difficile est satiram non scribere.*

„SMOK”  
Czasopismo bezpartyjne

Cena pojedynczego numeru

**8.000 Mkp.**

Prenumerata kwart. w Polsce 96.000 Mkp.  
Prenumerata kwart. za gran. 180.000 „  
W Ameryce rocznie . . . . . 2 dolary,

WYCHODZI CO PIĄTEK

Redakcja i Administracja: Tarnów, ul. Zielona 3  
urzęduje codziennie od 2-4 godziny popołudniu

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Franciszek Uszko  
Wydawca: Franciszek Uszko

Ceny ogłoszeń:

Cała strona . . . . .	4.000.000 Mkp.
1/2 strony . . . . .	2.200.000 „
1/4 strony . . . . .	1.200.000 „
1/8 strony . . . . .	600.000 „
1/16 strony . . . . .	320.000 „
Drobne ogłoszenia za słowo	2.500 „
nadesłane . . . . .	200% drożej
Przed tekstem . . . . .	300% „

Manuskryptów nie zwraca się!

Do nabycia we wszystkich trafikach w Krakowie — Lwowie — Tarnowie

## Periculum in mora!

Zatrzęsły się fundamenty państwa od wrogiej tajemnej roboty spiskowej; gruchnęła po kraju wieść o strasznej katastrofie w Warszawie, która pochłonęła około tysiąca ofiar w rannych i zabitych. Duża część nazwisk osób — których ciała rozniesione zostały w strzępy, a duchy wygnane zostały potęgą eksplozji w zaświaty — nie jest nam znana i nie może być znana, bo zginął wszelki ślad po nich...

Na Górnym Śląsku głodowe manifestacje robotnicze..., które wreszcie zostały zlokalizowane.

Po kraju tu i ówdzie giną karabiny maszynowe, jak to miało miejsce ostatnio w Tarnowie.

Miasta zasiane bibułą komunistyczną. Wszędzie roji się od wywrotowych agitatorów komuny.

A Marka polska spada wciąż i spada, przygniatając nawałem inflacji kraj...

Sejm radzi i radzi...

— Opamiętania!...

— Czynu!

— Precz z półśrodkami!

Gruntowna sanacja stosunków w państwie **musi** być przeprowadzona! Kto walką partyjną chce dziś łowić męty społeczne, ten jest zbrodniarzem!!

Tylko bezwzględny tępieniem antypaństwowej agitacji można wyrwać zgniliznę, którą wszczepiają ciemne indywidua w znękaną przeżyciami wojennymi ludność.

Tylko silny i roztropny rząd oparty na świadomej swego społecznego posłannictwa administracji i na powszechnym zaufaniu społeczeństwa może dokonać tego dzieła.

Spółceństwo natomiast spokojem i rozważą, lecz i stanowczością swą zakreśli sposób działania, a chętną pomocą ułatwi działalność sfer kierujących.

Niech jednak tak rząd, jak Sejm nie zapomina, że:

Periculum in mora!

## Dzięki farnowskiej ekspozyturze śledczej złote korony z kościoła w Zawadzie znalazły się!

Bezprzykładna dzielność kier. farn. eksp. śledczej p. Antoniszczaka.

Dzięki natychmiastowemu i energicznemu śledztwu, przeprowadzonemu na miejscu kradzieży w Zawadzie pod Dębicą przez kierownika tarn. eksp. śled. p. Antoniszczaka, wspólnie z równie wytrwałym wywiadowcą p. Rachlewiczem, złote korony z obrazu Matki Boskiej odnalazły się. Po przymknięciu tamtejszego organisty Stanisława Letkiewicza, sprawa natychmiast się wyjaśniła. Przekonano się niebawem, że trafiono w sedno sprawy, gdyż natychmiast potem podrzucano skradzione złoto blisko mostu za Dębicą, w miejscu, w którym każdy mógł je spostrzedz. Letkiewicz mógł tylko sam dokonać kradzieży, gdyż on tylko mógł

rozpoznać, mimo wielkiego podobieństwa, który kielich był złoty, a które tylko pozłacane. Kielich więc dopełnił miarę goryczy.

Wieść o strasznym świętokradztwie przygnębiła mieszkańców Zawady i okolicy i nie bez powodu. Składano się na te klejnoty przez dwadzieścia lat. I oto nagle zniknęły.

To też, gdy skarb kościoła Zawadzkiego odnalazł się, wdzięczna ludność leżąc krzyżem dziękowała Bogu za uratowanie cennej ozdoby obrazu, a za tych, którzy przyczynili się do odnalezienia wznoszono do niebios modły.

Mkp. — dziś za tą samą ilość płacić się musi 2,152.000 Mkp. Ci, którzy otrzymali kartki na opał przed 1 października, powinni mieć zniżkę.

Chociażby nawet uznać tą sprawę za przesadzoną, to jednak musimy podnieść głos w sprawie deputatu węglowego dla emerytów kolejowych. Wszak oni skazani są na wymarcie z powodu braku pieniędzy tak na żywność, lub, chociażby znalazł się wśród emerytów taki, który o chlebie i wodzie mógłby ciągnąć na swych barkach twardy los, to jednak skostnieć musi w zimie, gdyż na węgiel żaden emeryt pieniędzy niema!

Dyrekcji kolejowej pod rozwagę!

## Koncerty wiosenne

Przy końcu ub. roku szkolnego zawiązał się komitet pod przewodnictwem P. naucz. Sadowskiego, który chcąc się poszczycić, jak daleko uczniowie i uczennice, postąpili naprzód w nauce, urządził, na mocy zezwolenia Starostwa, „Koncert Wiosenny“, który był powtarzany kilka razy z rzędu. Do wykonania tego koncertu użyto dzieci szkolnych obojga płci, ze wszystkich prawie szkół w Tarnowie, specjalnie na ten cel wybieranych, które po całych dniach przygotowywano, by popisy wypadły jak najlepiej. — Dzieci natomiast jako nagrodę podostały z kńcem roku szkolnego „dwójce“, gdyż nie miały czasu do nauki, mając ustawicznie na myśli narzucone wykonanie koncertu. Koncerty udały się wspaniale, czego dowód, iż je powtarzano 4-ro czy 5-cio krotnie. Dochód był spory, który rzekomo miał być przeznaczony na zakupno książek szkolnych dla niezamożnej diatwy. Tymczasem sprawozdania z dochodów tych koncertów nikt nie widział po dziś dzień, biedne dzieci żądnych książek dotychczas nieotrzymały, co jest przedmiotem żywych i częstych komentarzy, zupełnie niepotrzebnie.

Apelujemy do P. Inspektora Lubowieckiego, który był interesowany tymi koncertami, ażeby Komitet Koncertów Wiosennych zdał sprawozdanie z urządzania tychże, co uspokoi opinię publiczną, która tą sprawą wielce się interesuje.

## Sprawa węgla deputatowego na kolejach

Jak wiadomo, kolejowcy mają zniżkę ceny węgla opałowego. Węgiel ten, deputatowy, służyć miał stale jako uzupełnienie uposażenia, stosunkowo skromne-

go, jak na dzisiejsze czasy. Różnica ceny węgla deputatowego wzrosła kolosalnie, bo przeszło czterokrotnie. Gdy przedtem za węgiel deputatowy płacono 480.000

◆◆◆◆◆ Czas odnowić prenumeratę! ◆◆◆◆◆

## Lichwiarz Silberfenig chce uciec do Wiednia! Zamknąć spekulanta! Sprzedaje wszystkie przedsiębiorstwa swoje w Polsce!

Jak się dowiadujemy, miliardier tarnowski Szaje Silberfenig, mający obecnie dochodzenia w prokuratorji za zbrodnię lichwy, ma zamiar umknąć z Tarnowa do swoich posiadłości we Wiedniu. Jest to najlepszy dowód „niewinności“ Silberfeniga, który z żebraka stał się w krótkim przeciągu czasu bogaczem. Do Wiednia ciągną go najpewniej owe dwa i pół miliona koron z czasów przemiany koron austriackich na marki polskie. Mówią, że ma on sprzedać wszystkie swoje posiadłości w granicach Polski, by nie zostały one wzięte w zastaw jako kara za zbrodnię lichwy popełnianą prawie że stale pośrednio na głodującej masie niezamożnej i biednej ludności przez zbrodnicze śrubowanie cen mąki w swych młynach.

Jest to smutne zaiste i charakterystyczne zarazem, że wszyscy ci, którzy w Polskę dorobili się kolosalnych majątków — zabierają je z sobą za granicę Państwa naszego, cały owoc dorobku, tak, że państwo nasze nie może nigdy nałożyć dostatecznych ciężarów na lekko zapracowany chleb jednostek bogaczy. Ciekawe, co zrobiła firma Szancer i Silberfenig z pożyczką rządową w kwocie 400,000,000 mk. wyasygnowaną z początkiem tego roku, oraz co się stało z 200,000,000 marek wyasygnowanymi przez rząd w roku zeszłym.

I za cóż Silberfenig zakupił tyle przedsiębiorstw, wydziedziczył w wielu miejscach kapitał polski, jak w cegielni „Mieszczkańskiej“ (do czego dopomógł mu również „architekt“ Mikoś, sprzeda-

jąc swe udziały do przedsiębiorstwa, za bezwartościową dzisiaj kamienicę), za cóż rozbija się po mieście luksusowymi pojazdami, jeśli nie **za krzywdę ludzką?**

Dziewięćdziesiąt procent majątku Silberfeniga winno skofiskować państwo, gdyż za pieniądź wypożyczony przez rząd Szancerowi — budował Silberfenig fabryki, a Szancer ciągle krzychał że nie ma za co zboża kupić, by od rządu uzyskać świeżą pożyczkę!

Był to dobry interes i bez żadnego ryzyka, bo na 2 procent wziąć kapitał od rządu i oddać mu potem literalnie **nic**, to warto się przecież pokusić o świeżą pożyczkę.

Biedna ludność nadal cierpi nędzę, chleb ciągle drożeje, piekarze nie mogą sobie dać rady z drożyzną mąki i stoją już na progu bankructwa, a nad całą głodującą ludnością wiszą szony chciwego lichwiarza, który ostatnio w haniebny sposób podbił cenę mąki.

Czy w takim wypadku można się powodować względem lichwiarza litością, jeśli on sam jej nie znał? Choć schlebia on robotnikom, to nie bezinteresownie, bo przecież on żyje ich pracą we wszystkich jego przedsiębiorstwach.

Ufamy, że prokuratorja tarnowska nie dopuści do umknięcia ptaszka za granicę i zamknie go w bezpiecznej klatce, by tak nie fruwał po mieście!

Jutro może już być za późno, bo może być już za granicą, a ręka sprawiedliwości musiałaby długo czekać na powrót jego...

## Trójkąt małżeński żona — mąż — córka w Tarnowie. Zwyradniały ojciec kazirodca.

Rodzina R. zamieszkała w Tarnowie przeżyła dość osobliwy fakt podwójnego afektu ojca rodziny, bo nie tylko do żony swej, lecz również do córki własnej Antoniny. W jakiś czas z tego kazirodczego związku przyszło na świat dwoje dzieci, z których jedno zapisał szanowny papuś na jakiegoś tam rosyjskiego oficera z czasów inwazji, drugie jednak przyjął na siebie jako pochodzące ze swego prawego małżeństwa. W ten sposób córka dopomogła do powiększenia się rodziny. Gorszący przykład ojca podzielał

również na drugą nieodrodną córnię Jadvigę, to też ma powodzenie niebawem..

Amalja niechce także pozostać w tyle. To też może się wkrótce spodziewać bociana.

Zastępów żołnieży i „cywilów“ na każdy wieczór dostarcza syn „urzędnik VII rangi“!!

Bardzo to smutne ale, niestety, prawdziwe...

Nie wyszczególniamy nazwisk, bo może opamiętają się ci ludzie.

## Koncesje szynkarskie: A. Schwanefeld — Freireich, Margulies — a inwalidzi.

Przed kilkoma miesiącami obiegała wieść po całym kraju wzdłuż i wszerz, o mającej nastąpić redukcji szynków, którą ogromnie interesowali się fachowcy, zwłaszcza biedni inwalidzi, którym miano nadać koncesje szynkarskie, zabezpieczające tym biedakom egzystencję. Niemniej interesowali się koncesjami bogacze, którym miano koncesje te podbierać, a nawet kto wie czy nie więcej, gdyż dowodem jest to, że żadnemu z nich dotychczas koncesji nie odebrano. I tak zamiast biednych inwalidów — którzy codziennie prawie zasypują naszą redakcję pytaniami i prośbami, kiedy nadejdzie ten czas na nich, żeby oni jako fachowcy, zrujnowani na wojnie, zostali obdarzeni koncesją szynkarską — dostali ludzie tacy, którzy nigdy fachowcami nie byli, wstydzący się wykonywać tego zawodu, będąc multi-miljardierami, prowa-

dzą multi-miljardowe interesa, nie bacząc na zyski płynące z koncesji szynkarskich, które im są zbyteczne, boć używają dochodów z nich płynących na wyjazdy do Karlsbadu lub do kąpiel morskich.

Przytoczymy kilka faktów, które rzuca jaśniejsze światło na wykonywanie nadanych koncesji poszczególnym bogaczom.

I tak: Firma A. Schwanefeld w Tarnowie uzyskała w 1910 r. (po zniesieniu praw propinacyjnych) na sprzedaż likierów i wódek swoich własnych wyrobów w zapieczętowanych fiaskach koncesję, którą wykonywała wé własnym zarządzie w lokalu przy ul. Wałowej. Przed kilkoma laty, (za czasów Polski) odstąpiła firma A. Schwanefeld koncesję tę wraz ze sklepem i wykonywaniem tejże multi-miljardierowi p. Händlerowi, fabrykantowi skór. P. Händler przekształcił

sobie, bez żadnego pozwolenia od władz przemysłowych sklep ten na zwyczajną karczmę wódczaną. Sprowadza sobie konwie żelazne spirytusu z różnych składów i sprzedaje **detalicznie!**

Ponieważ p. Händlerowi swojej własnej koncesji w tym sklepie nie wolno wykonywać, urządził sobie w kuchni karczmę t. zw. niedzielno-święteczną. Upominany, ażeby położył kres tej samowoli, odpowiada, że go to **nie obchodzi!** Nie mój koń, nie mój wóz! (t. n. z. nie jego koncesja) Zresztą, lepiej wychodzę na tem, jak mam mocną **harę** na kieliszki i blachy, które więcej wabią pijaków, aniżeli zapieczętowane fiaski, które służą jedynie dla inteligencji. — Takie jest zdanie p. Händlera, fabrykanta skór. — Ale oto drugi przykład:

P. radny Margulies (ewentualnie jego żona) uzyskał jeszcze przed przewrotem, za czasów Austrii koncesję szynkarską, którą wykonywał w lokalu własnym, połączonej z hotelem „Krakowskim“ przy ul. Św. Anny. Któż nie znał nocnej kawiarni „Edison“?

O tę koncesję starał się p. Margulies, gdyż szkoda mu było płacić 50. koron miesięcznie wdowie, która tam swoją koncesję miała umieszczoną. P. Margulies z chwilą, gdy dom sprzedał towarzystwu „Safa Berufa“, zamiast złożyć koncesję władzy przemysłowej, wypuścił tę za pewną kwotę kapesznikowi na Grabówce, ale gdy kapelusznik ów zamało widocznie płacił, p. Margulies odebrał tę koncesję i wypuścił ją staremu Sandhausowi. Nie mamy nic do p. Sandhausu, który jest 70 letnim starcem, z zawodu szynkarzem, który innego wyjścia nie ma. Ale pytamy się, skąd p. Margulies — który się niczem Ojczyźnie nie przysłużył, przy wojsku nie służył, a dochód z wykonywania koncesji szynkarskiej jest dlań zbyteczny — przychodzi pobierać haracz od starca? Jeżeli już tak ma być, że szynkarz musi płacić za wykonywanie tej koncesji — to niechże płaci zawodowemu albo inwalidzie — a nie p. Marguliesowi! A oto przykład trzeci:

Istniała koncesja szynkarska przy ul. Brodzińskiego na nazwisko b. p. L. Neumana. Tenże, jak i żona jego pomarli przed 8-ma laty, nie pozostawiając po sobie żadnych następców. Otóż dom ten kupił multi-miljardier nafciarz p. Freireich za 1.200 dolarów, wyrugował tymczasowo wykonującego tamże szynkarza i szynk ten przydaje się mu niezmiernie, gdyż wszyscy nafciarze garną się do p. Freireicha, aby odbywać konferencje nafciarskie.

Oto fakta, które dają dużo do myślenia i wymagają zastanowienia. A faktów tych wiele, jednakże z braku miejsca odkładamy na później.

Byłoby jednakże pożądaniem ze strony kompetentnych władz, ażeby władze te, karczmę Händlera, kryjącą się pod płaszczykiem firmy A. Schwanefeld zamknąć — taksamo koncesję p. Freireicha, nafciarza i p. radnego Marguliesa zabrać i przydzielić je inwalidom, albo biednym zowodowcom, takim, którzy na to w zupełności zasługują.

## Pokąsani przez wściekłe psy

Onegdaj puścili jacyś osobniczy na miasto kilka wściekłych psów, które pokąsały kilkanaście osób. Pokaleczonych odesłano do Krakowa do Bujwida.

## 3 dzieci żydów. zabito w Rzędzinie.

Niewyśledzony sprawca zamordował troje dzieci żydowskich w Rzędzinie. Bliższych szczegółów brak.

# Komisarz rządowy w Tarnowie

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, w magistracie tarnowskim ma zasiać komisarz rządowy.

## Hurtownik tytoniu Kaufmann biednym miliarderm...

W tych dniach sprzedano resp. kupiono w Tarnowie 5-tą część domu p. Styrny przy ul. Krakowskiej za 2 tysiące dolarów. Szczęśliwym nabywcą jest biedny hurtownik tytoniu przy ul. Krakowskiej, Kaufman. Nie mielibyśmy nic przeciwko temu, gdyby Kaufman był człowiekiem. Jednakowoż dziś, przy tak wielkich kłopotach mieszkaniowych zajmuje on całe pierwsze piętro składające się z 7 pokoi z przynależnościami, mimo iż jest ich zaledwie 3 ludzi. Nie kwapią się ludzie na zajęcie chociażby drobnej części tegoż mieszkania, gdyż nikt dolarami płacić nie może. Kaufman jest postrachem swych lokatorów, sekuje ich i włuczy po sądach, byleby się ich jak najprędzej pozbyć, bo i cóż to za lokatorzy, co płacą markami polskimi. Obecnie znów się chce pozbyć jednego z lokatorów, chociażby nawet podstępnie, gdyż tenże za miliony marek

polskich, które mu Kaufman ofiarowuje, usunąć się z mieszkania dowolnie niechce.

I taki miliarderm dostaje kilkuset milionowy kredyt od rządu, na wyroby tytoniowe. Czy to jednak słuszne i sprawiedliwe

Od dwóch lat niebierze Kaufman czynszu od swych lokatorów, czekając nowej ustawy dolarowej. Pytamy się czy władze skarbowe należycie inkasują załatwe podatki od tego osobnika?

Kto ma 2 tysiące dolarów na kupno jeszcze jednej nieruchomości, może zupełnie śmiało płacić wyroby tytoniowe w gotówce. Kredyt rządowy dla takiego osobnika jest zbędny!

Czy nie znajdzie się władza któraby ukrociła samowolę takich rozwydżonych jednostek?

## Monte-Carlo w Czytelní T. S. L. Killńskiego

W czytelni T. S. L. Killńskiego w lokalu własnym przy ulicy Przeczniczy Różanej, od niejakiego czasu założony został w Czytelni klub hazardowej gry w „Krótkiego”, w której bierze udział prawie pół Wydziału.

Nie mielibyśmy nic przeciwko temu, gdyby nie to, że sama nazwa stowarzy-

szenia, które powinno nieść kulturę i oświatę wśród sfer robotniczych, wszczepia namiętność do „hazardu”. A miło to słyszeć, że tej a tej nocy grał p. G. dolarami, a p. Z. milionami? Tylko tak dalej, a tego rodzaju „kultura” przyniesie owoce.

Cóż na to Wydział.

## Ze sceny i estrady

### „Wilki w nocy”

komedja w III. aktach Tadeusza Rittnera.

Sztuka Rittnera, wystawiona ubiegłej soboty w Sokole, posiada tyle nieprawdopodobieństw, a zarazem i sprzeczności, że nadaje się raczej na ekran, niż na scenę, np. po uzupełnieniu trickami scenarjusza — i ręczę, że film p. t. „Wilki w nocy” zrobiłby daleko większą furorę w świecie iluzji świetlnych, niż komedja. Choć Bogiem a prawdą — nic komicznego w „komedji” tej nie widziałem, z wyjątkiem ostatniej sceny 3. aktu. — Postać prokuratora, o pseudo żelaznych, niewzruszonych zasadach, nie udała się autorowi, mimo, iż prawdziwie po mistrzowsku kreował ją p. **Jednowski**, artysta o wielkiej sławie scenicznej. — To samo odnieść należy do osoby prezydenta sądu, jak również i Morwicza, niby zbrodniarza, a niby ofiary gmatwaniny pomysłów samego autora, który raz składa mu w usta wyznanie niepopelnionego czynu, by znów w pewnym momencie, wprost nieprawdopodobnie szczerym wybuchem — obalić poprzednie zeznania. Więc prokurator, po uwolnieniu Morwicza od winy i kary, daje rozkaz ponownego aresztowania, a widząc go w mieszkaniu swem — dla swych „stałych” zasad — zezwala na ucieczkę... ku ogromnej radości żony swej, która — skąd się jej to wzięło, tego nikt z widzów nie pojmie — kocha się platonicznie w nieznanym jej zbrodniarzu.

Krótko — jedynie znakomita gra artystów teatru miejskiego im. Słowackiego wyrównała te „okropności” autorskie i trzymała na sali publiczność, gdyż już

po 2. akcie wyszło kilku znudzonych, mniej cierpliwych widzów.

Mieliśmy zatem w sobotę sposobność podziwiania i porównania gry artystów teatru miejskiego, z ich kolegami z „Bagateli” i przyznać trzeba, że porównanie wypada korzystniej dla tych pierwszych.

Artyści „Bagateli” — to element modny, nowoczesny, poruszający się po scenie lekko, swobodnie, z taką specjalnie dzisiejszą bezceremonialnością, która jest indywidualna u aktora wyszłego ze szkoły dram. nowszego typu.

Artystów, jak p. Jednowskiego, Mazarekównę, Kopczewską, Kułakowskiego, Kosmowską, Białkowskiego, cechuje coś wręcz odmiennego: powaga.

Niechcę być źle zrozumianym, zastrzegam się! Mam tu na myśli różnicę wykonania danej roli przez artystę dramatycznego, a artystę grającego stale w komedjach, farsach i lekkich sztukach np. francuskich.

Zespół art. „Bagateli” — takie jest me osobiste przekonanie — odtworzyłby i naczaję tę komedję, dałby więcej życia, werwy, odbiegając nawet miejscami od egzemplarza i scenarjusza, ale całość wyszłaby przez to o wiele, wiele efektywniej; banalność treści zatraciłaby się w akcji, która swem tempem trzymałaby widza w naprężeniu, okraszając oczekiwanie rozwiązania sprawy perlami humoru, dowcipu itp.

Sądzę, że dotychczas ruchliwy dyrektor biura koncertowego p. Seiden, niezrażający się kwestją materialną swych imprez, postara się o częstsze sprowadzanie zespołu artystów teatru miejskiego, którzy w bardziej wdzięcznych rolach wykażą całą swą umiejętność i wstępnym bojem zdobędą tą „dziką”,

jak się wyrazili, tarnowską publiczność.

Przy tej sposobności muszę nadmienić, że szkoda płacić posterunkowym Pol. Państw. za pełnienie służby w Sokole, podczas przedstawień, gdyż tak, czy o-wak, „watówka” zawsze wędruje do sali z rykiem i wyłamywaniem drzwi.

Dziwi mnie tylko, od czego znajduje się stale na sali Ziobrowski podkom. pol., (nb. z rodziną) skoro kilkunastu smarkaczy potrafi awanturowaniem się steroryzować służbę i przeszkadzać całej widowni, co zdarza się bez wyjątku, przy każdym spektaklu.

Czas byłby najwyższy, by już raz położyć kres tej samowoli kilku niedorostków i zapewnić płacącej publiczności możliwość przysłuchiwania się grze, a nie awantomu dziejącym się przy drzwiach wejściowych.

W. S.

## DZIAŁ SPORTOWY

„Tarnowia” — „Samson”. 4:0 (3:0).

Dzień 14 bm. pochmurny, dżdżysty, boisko śliskie, pod bramkami miazga lepkiego błota.

„Tarnowia” bez Bogacza, Szwarnowieckiego, Nowaka i Niedzielskiego, „Samson” z 2 rezerwowymi graczami.

Gra zasadniczo fair, acz mało interesująca, tempo bardzo słabe, ataki bez przerwy w bramkę „Samsonu”. Jedyne zdecydowane chwytty Sandhousa uchroniły biało-niebieskich od większej porażki, chociaż 2 pierwsze gole w 3 i 10 min. mógł z łatwością obronić, gdyby nieco lepiej uważał na akcję pod bramką; to samo tyczy bramki strzelonej w 7 min. po pauzie. Być może, że „szkoty” przeszkadzały mu, ale tłumaczenia na brak trzewików foot-ball'owych, sądzę, nikt nie uzna; niemniej jednak bronili dobrze i pewnie, jak rzadko.

Jachimek na łączniku niezły, również Turowicz w obronie, po dłuższej przerwie występujący. Natomiast Wiśniewski był beczynny i interweniował zaledwie 4 razy, tyły „Tarnovii” tym razem bez zarzutu.

Raab i Spielvogel dostrajali się do zespołu I. druż. Samsonu.

Ugrupowanie „Samsonu” po pauzie (przestawienie Messingera i Jortnera) le- od początkowego.

ramki dla Tarnovii strzelili: Macko 3 i Jachimek 1.

Prowadził p. Mund młodszy.

Wynik: 9:0 dla „Tarnovii”.

„Samson” — „Jutrzenka” 1:0 (0:0).

Sobota 13. bm. boisko Z. T. G. S., dzień pogodny, lekki wiatr południowy, utrudniający grę. 3 pozycje bardzo dogodne niewykorzystała Jutrzenka.

Prowadził p. Pomeranz, słabo.

### Rzeszów — Tarnów.

Projektowane zawody między reprezentacjami tych miast, wątpię, czy odbędą się jeszcze w bież. sezonie, ze względu na spóźnioną porę.

Z uwagi jednak na zainteresowanie, jakie wywołałby w sferach sportowych match ten, otwieram w **dziale sportowym** mały plebiscyt odnośnie składu naszego reprezentatywnego team'u.

Zestawienie projektowane przezemnie, podaję poniżej:

Wiśniewski,

Ziemnan, Kleinhändler,

Srebro, Messinger, Błachowski, Nowak, Bogacz, Szwarnowiecki, Macko i Skwirut.

Projektujący zechcą nadsyłać swe uwagi pod adresem: „Dział sportowy Nowin”.

W. S.

WIKTOR PAW.

## Z dziennika reportera

I znów minął tydzień. — przeplatany dniami ciepłymi i zimnymi, słonecznymi i mroźnymi, ulewami i nieulewniami i t. p., — o którym nikt nie wspomni, a który znika jak bańka mydlana, pozostawiając po sobie trochę błota ulicznego, przynosząc, jak zwykle, różnego rodzaju nieśmiertelne „drożdżki” i zwyki. Gdyby nie głośna katastrofa na Cytadeli w Warszawie, przeszedłby do porządku tygodniowego, do jakiego się zresztą zalicza. Wybuch prochu był tak silny, iż można go jeszcze do dzisiejszego dnia usłyszeć. (Pewnie w Kurjerze). Wybuchy są teraz najwięcej w modzie, czego dowodem „Etna”, Bomby w Krakowie, w Warszawie, wulkan w Japonii, wreszcie wybuchy prochowni w różnych miejscach naszego kraju, a ostatnio w Warszawie na Cytadeli. Są jeszcze inne wybuchy. Wybuchy: komunistyczne, rewolucyjne, prasowe i gębowe. Te ostatnie najczęściej dają się usłyszeć z ust gdańskaczy bez różnicy płci i stronnictwa na wiecu, a najczęściej na targu u naszych tarnowskich przekupek, którym niejedną posel ich języczka z przymocowaną klawiaturą, zardzości. Największy wybuch nastąpił w browarach i wodociągach. Co do pierwszego to protestując, wybuchają tylko piwosze, którzy niby to strajkują. Co do drugiego, to już jest wybuch ogólny i zupełnie słuszny. Bo kóżto słyszał, ażeby woda drożała więcej aniżeli piwo. Bo o ile piwo podrożało o 200%, to tarnowska woda z wodociągu a właściwie woda świerczkowska, podrożała o 2.000%. Akcje wodociągowe pędzą tak w górę, iż są najlepszą lokatą gotówki. Bo pomyśleć tylko, że wodociąg nie ma konkurencji, a towar pierwszorzędny. Kóż się bowiem bez wody obejdzie? I tu jest właśnie sęk w sęku, iż zastrajkować nie używając wody jest rzeczą niemożliwą, co zrozumiełi Ojcie miasta i popchnęli wodociągowy nektar świerczkowski na giełde, oprawiwszy ją poprzednio w ramkę.

Największą bombą, która wybuchła — była bomba mojego Hugona, który nie może się pogodzić z tem, iż jego połowica także wybuchła i ani rusz nie chce ruszyć szuflady, w której znajdują się skakające dzień w dzień marki, a których trzeba codziennie trochę więcej na bombę; pocziwa połowica zastrajkowała zmuszając także biednego Hugona do strajku, ku ogólnemu niezadowoleniu wszystkich knajp hugonowych. Za to postawiwszy Hugonowi dużą szklanke „wodociągowego”, wrzasła na całą szufladę:

— No masz! Teraz to możesz pić, za to z pewnością już do Rygi nie pojedziesz!

— Kotusiu! — rzeknie Hugon. — Pił nie będę. A do Rygi to nie pojedę, bo i tak kolej podrożyła.

Mimo to, pocziwy Hugon poszedł i cudownym sposobem „K. C. D.”ów wytrąbił parę portierów, zalewając wzmocnioną na odmianę; w końcu zezłościł się i pojechał: do R... Równia! Takie to już przeznaczenie. Jakto dobrze, pomyślałem, że ja nie muszę strajkować, a nie mając na głowie żadnej bomby wybuchowej, z przyjemnością popieram moje stronnictwo klubowe i knajpowe K. C. D. erów czego i Szanow. Czytelnikom życzę. Jedno mi się u nich nie podoba! Mianowicie to, że do tego klubu należą ludzie, który nigdy nie zastrajkują, bo i o co? Zresztą to sami muzykami ludzkie, stali bywalcy Skolimy i Sułki; szkoda jeszcze, że Gutowska wyprowadziła się z fortepianem na górę, bo byłoby jeszcze jedno stronnictwo K. C. D. erów w Tarnowie.

## To i owo

## Odczyt o ekspresjonizmie.

Staraniem Sekcji odczytowej Akad. Koła Tar. odbędzie się w niedzielę dnia 21 bm. w sali „Marzenie” o godz. 11 przed poł. drugi z cyklu: „Najnowsze prądy w literaturze polskiej” odczyt p. Wiktora Dody na temat: „Na szczytach polskiego ekspresjonizmu” — z recytacjami utworów najwybitniejszych poetów.

Wstęp dla młodzieży szkolnej 5.000, dla publiczności 10.000 Mkp.

W ubiegłym tygodniu wybrano zawartość Młynówki przy ulicach Małej Strusimie, Ogrodowej, Więziennej i Kokoszej. Zawartość ta pełna zarazek i roztaczająca wstrętną woń wokoło, pozostaje po dziś dzień zupełnie nieuprzątnięta.

Zaiste smutne to jest, ale i irawdziwe — że gnój tym zostały zawalone chodniki, jak to ma miejsce przy ul. Więziennej i Kokoszej tak, iż Publiczność nie może przejść tymi ulicami, które są wązkie. Cóż dopiero można powiedzieć o przejściu w mocy, kiedy Publiczność idąc zazwyczaj chodnikiem, wpada w zawartość bagna wybranego z Młynówki.

Czy Magistrat czeka, aż wyschnie, czy też Publiczność ma roznieść ten gnój na butach po

całym mieście, roznosząc zarazem zarazki chorób wszelkiego rodzaju.

To i owo.

**Lepsze towarzystwo.** W sobotę 6 b. m. wieczorem przyszło do Hotelu Polskiego dwóch żołnierzy z 5-go pułku szczelców konnych. Po zaspokojeniu pragnienia wódecznością i nasyceniu żołądka, chcieli skonzystać z nieobecności kelnera i umknąć, nie płacąc, tylnymi dzwiami. Gdy ich przyłapano, poczęli się tłumaczyć; jeden zrzucił winę na drugiego. Nie mogąc się wymotać słownie, zaatakowali kelnerów, z których jeden odebrał żołnierzowi bagnet i na tem się na razie skończyło.

**Spekulacja mieszkaniowa.** Niejaki Kos z Wojnicza dorobił się na skórze miliardów. Zakupił dom za bezcen od biednej wdowy przy ul. Brodzińskiego w Tarnowie. Z chwilą gdy tylko objął w posiadanie ten nowy nabytek, usunął z kamienicy lokatorów i pozostawił mieszkanie próżne aż do tego czasu (okres czasu przeszło 1 rok). Jest to zaledwie jeden rąbek tajemniczego ukrywania mieszkań w Tarnowie. Dziś jeszcze nie jest zapóźno. Władze miasta przynajmniej dziś zakwestjonować owo mieszkanie na rzecz biednych, będących bez dachu nad głową.

**„Obłęd”.** W niedzielę, dnia 21 bm. wystawia teatr polski w sali Sokoła, pod dyr. Stef. Michulowicza, znaną sztukę Karola Méré „Obłęd”, ciesząc się olbrzymim powodzeniem w Krakowie. — Bilety już do nabycia w księgarni p. Seidena.

**„Roztwór Pytła”,** sztuka Winawera, odtworzył zespół akadem. koła „Ognisko”, w sobotę 20 bm. w sali Sokoła. Przedsprzedaż biletów w księgarni p. Seidena.

**Kongregacja kupiecka** w Tarnowie zamiast wieńca na trumnę śp. W. Rzymka, członka tejże, składa kwotę 1.510.000 mk. na cel domu dla nieuleczalnie chorych w Tarnowie.

**W atykułe** p. t. „Ochronka u Ruebenbauerów” zaszła pomyłka, albowiem przy jednym ognisku domowym grzeje się 21 (dwadzieścia jeden) osób, a nie jak poprzednio podano.

**Nowa taryfa pocztowa.** Z dniem 15-go października 1923 r. wchodzi w życie nowa podwyższona taryfa pocztowa, telegraficzna i telefoniczna, której szczegóły podane są w numerze 45. Dziennika Urzędowego Ministerstwa Poczty i Telegrafów z r. 1923.

Według tej taryfy wynosić będzie opłata n. p. za normalny list zwykły do 20 gr. wagi w obrocie krajowym 6000 mk; za kartkę pocztową 3000 m; do Czechosłowacji, Rumunii i Węgier za list 8000 mk; za kartkę 4500 mk; do innych krajów za list 10.000 mk; za kartkę 6000 mk.

Za przekaży pocztowe zależnie od wysokości wpłaconej kwoty i tak: do 5 tys. 300 mk. do 10 tys. 500 mk, do 50 tys. 1.000 mk, do 100 tys. 1.500 mk, do 250 tys. 2.500 mk, 500 tys. 5.000 mk, do 1 mil. 10.000 mk, do 2 mil. 17.000 mk, do 3 mil. 24.000 mk, do 4 mil. 30.000 mk, do 5 mil. 36.000 mk, do 6 mil. 42.000 mk, do 7 mil. 47.000 mk, do 8 mil. 52.000 mk, do 9 mil. 56.000 mk, do 10 mil. 60.000 mk.

Należytość od wartości (asekuracyjna) tak listów wartościowych jak i paczek pozostaje niezmienną i wynosi po 1.000 mk. za każde 100.000 mk. lub część tychże.

Opłata za paczki wynosi: do wagi 1 kg. 10.000 mk, do wagi 5 kg. 50.000 mk, do wagi 10 kg. 100.000 mk, do wagi 15 kg. 150.000 mk, do wagi 20 kg. 200.000 mk.

Należytość za polecenie, za recepty zwrotne, za ściągnięcie pobrania od odbiorcy, za reklamację przesyłki, za zawiadomienie o niedoręczalności paczki wynosi 6.000 mk, za doręczenie pospieszne przesyłek 20.000 mk.

Należytości za skrytki i przegródki podniosły się o 100 procent.

Składowe za paczkę wynosić będzie za każdy dzień zwłoki i za każdą paczkę 6.000 mk. najwyżej zaś za jedną paczkę 120.000 mk.

Należytość dodatkowa za wszystkie przesyłki adresowane „poste restante” wynosi 6000 mk.

Należytość za doręczenie listów wartościowych, przekazów pocztowych, oraz przekazów P. K. O. z pieniędzmi wynosi:

- do 10.000 50 mk.
- ponad 10.000 do 100.000 500 mk.
- ponad 100.000 do 300.000 2.000 mk.
- ponad 300.000 do 500.000 4.000 mk.
- ponad 500.000 do 1.000.000 5.000.

Za każdy dalszy 1000.000 lub jego część 5000 mk.

Należytość za doręczenie paczek wynosi: do 5 kg. 10.000 mk, do 10 kg. 12.000 mk, do 15 kg. 16.000 mk, do 20 kg 20.000 mk.

Taryfa telegraficz. podwyższa opłatę od razu na 6.000 mk, najmniej jednak 60.000 mk. za telegram. Za telegram pilny należytość potrójna.

Stawki za telefoniczne rozmowy międzymiastowe podwyższono jak następuje: za rozmowę na odległość do 25 klm. 20.000 mk, do 50 klm.

40.000 mk. do 100 klm. 60.000 mk. do 200 klm. 100.000 mk. za każde dalsze 100 klm. 20.000 mk.

Za rozmowy pilne pobiera się należytość potrójna.

Nowe opłaty pocztowe obowiązują od 15-go października 1923 r. z wyjątkiem opłat miesięcznych, co do których podwyżka wchodzi w życie dopiero z dniem 1-go listopada br. oraz kwartalnych i rocznych, które obowiązują dopiero od 1 stycznia 1924 r.

Nowe opłaty telegraficzne i telefoniczne obowiązują od dnia 15 października 1923. z wyjątkiem opłat kwartalnych i abonamentowych opłat telefonicznych, które obowiązują od 1-go listopada br.

Abonenci, dla których podwyższone opłaty abonamentowe nie będą dogodnie mogły wypowiedzieć abonament na dwa dni przed 1-szym listopada 1923 r.

## Nekrologja

† **Marja z Niedojadów Stawarzowa** rzeżywszy lat 66, w dniu 15 października 1923.

## Humor i safyra

## Dopłacił.

Gdy żydom rozdawali nazwiska, zgłaszała się po nie do urzędu, a zwykle ciekawe żony czekały na nich przed urzędem. Jeden z żydów wychodzi a żona go się pyta:

— Nu Moryc jaki ty dostał nazwisko?

— „Knaker” odpowiada Moryc.

— Knaker? Knaker? — mówi niezadowolona żona — byłbyś lepiej coś dopłacił, aby ci dali ładniejsze nazwisko!

— Ja już dość dopłacił, mówi Moryc, aby oni to „n.” do środka dali.

Jak często wzniósł z niskim się ociera,

Najlepiej z tego porównania płynię:

Liściem dębowym zdobim bohatera,

A żołędziami tuczmy świnię.

## Bezczelny.

W cukierki Rzymka gość mówi do kelnera: „Kelner jabym chciał mieć trzy jaja”.

— Ja także, odpowiada kelner.

## Uczciwy.

Młody człowiek był zajęty w wielkim składzie kości. Pewnego razu szef jego zauważył, jak on pieniądze za sprzedane kości, zamiast oddać do kasy, schował sobie do kieszeni, za co go też z miejsca oddalił. Na drugi dzień przychodzi on do swego szefa i prosi go o wydanie świadectwa służby.

— No wie pan, to jest bezczelność, mówi szef, wczoraj przyłapałem pana na kradzieży, a dzisiaj żąda pan świadectwa, co ja właściwie mam napisać?

— Proszę napisać, że byłem uczciwy aż do kości, odpowiada młodzieniec.

## DROBNE OGŁOSZENIA

**S**tarszy kawaler, podurzędnik, dość dobrze sytuowany, łagodnego usposobienia — o szlachetnych poglądach — ożeni się z panną do lat 26, uczciwą, o nieposzlakowanej przeszłości. Pierwszeństwo mają kawcowe Posag skromny wymagany. — Dyskrecja zapewniona. Zgłoszenia z fotografią do Administracji „Nowin” pod: „Teśkny”.

**M**aluje obrazy olejne na zamówienia — jakoto: krajobrazy rodzajowe typy i t. d. po cenach przystępnych. Stefan Kurzeil, Tarnów, ul. Widok 1. 244.

**U**rzędnik prywatny, który mimo swych zdolności — nie może otrzymać posady w swoim zakresie, przyjmie zajęcie jako nadzorca, magazynier inkasent i t. p. — Zgłoszenia pod „Pech” do Administracji „Nowin”.

**K**awaler młody, mówią że przystojny i wesóły, urzędnik, dobrze sytuowany, pragnie poznać tą drogą pannę o nieposzlakowanej przeszłości w celu matrymonialnym. — Za dyskrecję ręczę słowem honoru. Zgłoszenia z fotografią uprasza się nadsyłać do Administracji „Nowin” pod: „Blondyn”.

**R**ealność, składająca się z dwóch domów o dwóch frontach, jedna murwana, druga drzewiana, sad, lodownia i około 4000 m<sup>2</sup> placu budowlanego, zaraz do sprzedania z wolnej ręki. Wolne mieszkanie dla nabywcy. — Wiadomość w Administracji „Nowin”.

**D**o sprzedania dom za mostem kolejowym w Tarnowie z czterema wolnymi mieszkaniami. — Wiadomość w Administracji „Nowin”.

**D**o sprzedania młyn i 11 morgów pola oraz inwentarz martwy i żywy. Wiadomość: Grabiny.

## MIESZKANIE.

Zamienię 2 pokoje z kuchnią, przedpokojem, łazienką — gaz, elektryka przy ul. Szpitalnej za pokój i kuchnię w okolicy ul. Krakowskiej. Wiadomość w trafice p. Uszki.